

piątek, 15.01.2021

Jak „mędrcy ze Wschodu” stali się „Trzema Królami”?

6 stycznia obchodziliśmy w Kościele uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną potocznie „Świętem Trzech Króli”. Czytaliśmy tego dnia fragment Ewangelii według św. Mateusza (Mt 2,1-11) o „mędrach ze Wschodu”, którzy poszli za gwiazdą i tak dotarli do Zbawiciela świata. Skoro Ewangelia nic o tym nie mówi, skąd w naszym mniemaniu ci mędrcy byli „królami”? Dlaczego wyobrażamy ich sobie jako trzech? Skąd ich tradycyjne imiona Kacper, Melchior i Baltazar?

Odpowiedzi na te pytania należy szukać w myśli starochrześcijańskiej, w tym wypadku przede wszystkim w tzw. apokryfach, czyli księgach o tematyce i stylistyce biblijnej, które nie weszły do kanonu biblijnego, a zatem nie zostały przez Tradycję Kościoła uznane jako natchnione przez Boga, czyli jako godne czci słowa Bożego. Nie znaczy to jednak, że apokryfy to „odpady”, niegodne uwagi i lektury, czasami w dodatku „szkodliwe” jako nośniki bajek bądź teologicznych błędów. Apokryfy są świadectwem chrześcijańskich tradycji - wcześniejszych bądź późniejszych, w zależności od daty powstania apokryfu. Często są próbą obrazowego wyjaśnienia znanych nam tekstów biblijnych, które rodzą szereg pytań i od zawsze budziły ciekawość wiernych. Z jednej strony, w sposób uczony, egzegetyczny, na te pytania odpowiadali Ojcowie Kościoła, z drugiej zaś, na sposób ludowy, odpowiadała na nie wyobraźnia i intuicja wiernych, która znalazła wyraz w apokryfach. W sposób szczególny dotyczy to opowiadania o mędrach ze Wschodu.

Zacznijmy od tego, jak to się stało, że „mędrcy ze Wschodu” stali się „trzema królami”. W tekście Ewangelii według św. Mateusza właściwie nie mówi się o „mędrach”, ale dosłownie o „magach” (gr. magoi). Jako że słowo „mag” od zawsze rodziło niebezpieczne skojarzenia, ponieważ zdaje się wskazywać na pewne odniesienie do magii, która była przez tradycję żydowską i chrześcijańską zgodnie uważana za grzech, sferę demoniczną, słusznie, zgodnie z tym, kim rzeczywiście byli magowie, nazywamy ich „mędrkami”. Z greckim słowem „magoi” i jego kłopotliwymi skojarzeniami problem mieli nie tylko tłumacze Ewangelii na język polski, ale także Ojcowie Kościoła. Niektórzy ich przeciwnicy przytaczali historię o magach jako domniemany dowód na to, że Pan Bóg „pobłogosławił magiczną astrologię”, którą z kolei pisarze wczesnochrześcijańscy kategorycznie odrzucali i krytykowali... Co zatem z tym fantem zrobić? Ile można tłumaczyć, że w rzeczywistości chodziło prawdopodobnie o perskich uczonych, a nie o jakichś wróżbitów czy czarowników? Szybko zatem połączono „mędrków ze Wschodu” z tekstem Ps 72,10, który zapowiadał przyjście Mesjasza oraz przybycie królów Tarsisz, Szeby i Saby, aby złożyć Mu pokłon. Stąd też już Tertulian (początek III w.) pisze o trzech królach. Za tą tradycją poszli autorzy *Ewangelii gruzińskiej* i *ormiańskiej*, którzy ponadto nadali królom konkretną tożsamość i imiona: Melkhi (Melchior), Gaspar (Kacper) i Baltazar. Ciekawie zamieszanie wokół „magów-królów” wyjaśnia tzw. *Grota skarbów*: „Chociaż swym strojem przypominali magów, w rzeczywistości byli królami. Paganie jednak mieli zwyczaj używać podczas składania ofiar i darów podwójnego stroju: na strój królewski nakładali szaty magów”. I po problemie...

Ks. Marek Szynkowski

W artykule wykorzystano grafikę użytkownika Ambroz ze strony Pixabay.